



10

ANNALES de la LIGUE POLONAISE de l'ENSEIGNEMENT

PARAISSANT TRIMESTRIELLEMENT

PARIS — VOL. I, FASCICULE DOUBLE 3-4. — 1918

ROCZNIKI
Polskiej Ligi Nauczania

TOM I, ZESZYT PODWÓJNY 3 i 4 (TRZECI I CZWARTY KWARTAŁ 1918 ROKU)

RED. Prof. Dr J. JOTEYKO i Dr pedol. M. GRZEGORZEWSKA

NAKŁADEM POLSKIEJ LIGI NAUCZANIA

DRUKOWAŁ M. FLINIKOWSKI, 216, Bd RASPAIL

W PARYŻU

1918

SPIS RZECZY ZESZYTÓW III i IV
(Sommaire des fascicules III et IV)

	Str.
Z. CZERNY. — Wykształcenie Kandydatów na profesorów Szkół Średnich. (Préparation des candidats à l'Enseignement secondaire).	81
D ^r BOULENGER. — L'Enfance anormale au point de vue social.	102
M. GRZEGORZEWSKA. — O konieczności zorganizowania specjalnego szkolnictwa dla dzieci anormalnych w Polsce. (L'éducation des enfants anormaux en Pologne).	107
PIERRE BOVET. — La combativité chez l'Enfant.	114
D ^r J. JOTEYKO i D ^r M. GRZEGORZEWSKA. — Wstęp do belgijskich metod elementarnego nauczania (Introduction aux méthodes belges d'Enseignement primaire.)	116
M. GRZEGORZEWSKA. — Notatka medyczno-pedagogiczna o działalności kolonji wakacyjnej polskich dzieci. (Note médico-pédagogique sur le fonctionnement de la Colonie de vacances des Enfants polonais.)	120
CH. CHABOT. — L'Enseignement de la Pédagogie à l'Université de Lyon.	126
D ^r J. JOTEYKO. — Reforma i organizacja szkolnictwa średniego w Polsce. (Réforme et organisation de l'Enseignement secondaire en Pologne.)	129
POLSKA KRONIKA OŚWIATOWA. (Chronique polonaise de l'Enseignement.)	142
DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY. — ROMAN ZAWILINSKI. Życie a szkoła. — IZA MOSZCZENSKA. Szkolnictwo polskie. — JAN GRABOWSKI. Zagadnienia Szkolnictwa polskiego. — J. GAŻYŃSKA. Obrazy i myśli z praktyki wychowawczej. — M. CAULLERY. Les Universités et la vie scientifique aux États-Unis. — CONSEIL DE L'UNIVERSITÉ. La Vie universitaire à Paris. — POLSKI UNIWERSYTET LUDOWY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. — ED. ABRAMOWSKI. Le Subconscient normal. — ED. CROS. La Liberté et le Subconscient. — J. JOTEYKO. La Science du Travail et son organisation. — J. JOTEYKO. Odbudowa Szkoły polskiej. — ALFRED BINET ET TH. SIMON. La Mesure du développement de l'Intelligence chez les jeunes Enfants. — A. SARRAUT. L'Instruction publique et la Guerre	149
WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. — Br. Piłsudski. — Jan Strożecki. — Zofja Morand.	160
KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI.	161
SPIS RZECZY TOMU I (1918 roku).	163

ANNALES de la LIGUE POLONAISE de L'ENSEIGNEMENT
PARIS, VOL. I, FASCICULES 3-4 (3^e ET 4^e TRIMESTRES 1918)

ROCZNIKI
Polskiej Ligi Nauczania

PARYŻ, TOM. I, ZESZYT PODWÓJNY 3 i 4, (TRZECI I CZWARTY KWARTAŁ 1918 ROKU)

Dr. Zygmunt CZERNY
Profesor Gimnazjalny

Wykształcenie Kandydatów na profesorów
Szkół Średnich we Francji

Referat odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Polskiej Ligi Nauczania w Ecole des Hautes Études Sociales, 16, rue de la Sorbonne, dnia 7 Kwietnia 1918, w Paryżu.

I. Kandydat na profesora szkół średnich musi posiadać pewną ogólną kulturę, powinien umieć to, czego ma uczyć, w bezwątpienia większym zakresie, niż plan szkoły średniej wymaga, a oprócz tego musi być obeznany conajmniej teoretycznie, o ile sam nie jest *twórczo* czynny na tym polu, z metodami za pomocą których dochodzi się do wyników nauki której ma udzielać; w końcu powinien, w zasadzie, osiąść teoretyczne i praktyczne umiejętności pedagogiczne—przygotowanie podwójne: teoretyczne i zawodowe, dla którego kontroli zostały ustanowione rozmaite egzaminy profesorskie. Znamienne jest dla Francji, że przygotowanie do tych egzaminów można nabyć nietylko na uniwersytecie, na wydziałach lettres lub sciences (które razem wzięte odpowiadają polskiemu t. zw. wydziałowi filozoficznemu), lecz też, w całości lub w części, w specjalnych szkołach fachowych o charakterze teoretycznym, jak: École des Hautes Études, École Nationale de Chartes, które są niejako instytutami uniwersyteckimi, lub teoretyczno-zawodowym, jak École Normale supérieure dla mężczyzn w Paryżu i École normale supérieure

dentes de l'intelligence, pour lesquels les méthodes auditivo-visuelles ordinaires de l'école sont tout à fait insuffisantes. Mais généralement ces enfants, s'ils ont un bon milieu familial, ont une conduite régulière et font de sérieux efforts pour travailler à l'école. Ce sont les méthodes ordinaires qui sont inférieures. Pour ces cas, on peut ou bien créer des *classes spéciales* dans une école ordinaire, ou bien une *école spéciale* si le nombre d'enfants est assez considérable dans le quartier.

Les deux séries de classes (enfants retardés et enfants anormaux) devront être toutefois soumises à un *régime médico-pédagogique*, bien plus que pédagogique. Car c'est la maladie, la défectuosité qui doivent être traitées avant tout. Le médecin doit donc diagnostiquer la ou les causes du retard et faire traiter celles-ci par des spécialistes.

Mais certains anormaux vivent dans un milieu tout à fait impossible. La famille est tellement tarée que même un enfant normal confié à ses soins deviendrait rapidement anormal. Dans ces cas, bien que l'anomalie soit faible, l'anormal doit être envoyé dans une institution spéciale. D'autre part, certains anormaux sont tout à fait insociables dans le milieu ordinaire et ce sont eux qui rendent la vie familiale impossible. Enfin, les anormaux qui sont entrés en conflit avec la société doivent en être séparés. — Pour tous ces cas, il faut créer la *ferme-école avec ateliers*, où toutes les activités manuelles et l'enseignement primaire seront représentés. Toutefois, il faut éviter de donner à ces institutions un type d'asile. C'est au contraire un *type familial* qui conviendrait mieux. Les enfants devraient former des espèces de familles en dehors des classes, des ateliers et de la ferme, familles de 10 à 15 personnes d'âges différents et dirigées par une ou deux infirmières ou un ménage infirmier. Pour les cas d'imbécilité mentale, c'est un type à peu près semblable ou plutôt encore la *colonie agricole* qui conviendrait le mieux. Rien ne rend généralement les anormaux plus heureux que le travail. On y ajoutera des distractions saines (jeux, représentations, etc). *Pour les idiots seuls un asile est justifiable*. Il faut les empêcher d'avoir des descendants. En dehors de ces cas d'anomalies surtout *intellectuelles*, nous avons les cas d'*anomalies morales*. Un bon nombre de ces cas sont dûs au milieu même, comme W. R. George l'a démontré en Amérique. Pour ces cas, la

création ou le développement du sens de responsabilité vis-à-vis de la société est nécessaire. Je pense que pour ces cas, le meilleur milieu de traitement est la *George Junior République*.

Parfois aussi la discipline et la vie régulière d'un bateau, avec les exercices physiques que cette vie entraîne est excellente et le *Training Ship* anglais a relevé pas mal d'enfants à tendances anti-sociales.

On peut considérer que toutes les institutions décrites plus haut sont indispensables dans un pays qui veut traiter l'Enfance anormale comme elle doit l'être. En résumé, pour le faible d'esprit, il faut maintenir un milieu social se rapprochant du milieu ordinaire, mais il faut en éliminer les dangers et inconvénients qui sont dûs surtout au manque de surveillance et à la répression trop sévère et trop brutale, ainsi qu'aux tentations sociales néfastes dont l'alcool est un des types.

La communication est suivie d'une discussion animée, à laquelle prennent part M. le Dr Minkowski, M. Nels et Mmes J. Joteyko et Gierdawa.

M. GRZEGORZEWSKA

O konieczności zorganizowania specjalnego szkolnictwa dla dzieci anormalnych w Polsce

Komunikat wygłoszony na posiedzeniu Ligi dnia 5-go maja 1918.

Od początków XIX wieku kwestja wychowania dzieci anormalnych zaczęła się rozwijać wolno lecz ustawicznie dzięki pracy medyków, psychiatrów, neuro-patologów i pedagogów. Wybitnie na tym polu zaznaczył się od czasów Esquirol'a, Pinel'a, Itard'a Seguin'a, Moreau de Tours, cały szereg takich badaczy jak Beauvisage, Regis, Hammarberg, Bourneville, Shuttleworth, Beach, Mierzejewski, Laurent, Sante de Sanctis, Saffiotti, Sano, Sollier, Decroly, Boulenger, Demoor, Okuszewski, Trueper, Georges Paul-Boncour, Philippe i wielu innych.

We wszystkich prawie krajach sprawa wychowania dzieci anormalnych jest na porządku dziennym : powstają i rozwijają się nowe instytucje specjalne, szkoły, nowe organizacje opieki, ulepszają

się metody, oparte na wszechstronnej znajomości dziecka, zastosowane do anormalnego rozwoju, jego przyczyn i uwzględniające zadanie *przystosowania dziecka do życia*. Ciągłe nieprzerwanym łańcuchem zjawiają się nowe studia, rzucając światło na psychologię i pedagogię tych istot i dodając przyczynki do ich etjologii i klasyfikacji.

W Polsce smutne warunki życia politycznego i społecznego nie pozwoliły na szerszą pracę w tej dziedzinie. Nie było u nas obowiązkowego nauczania, brakowało szkół dla wielkiej ilości dzieci normalnych, nie więc dziwnego, że dzieci anormalne długo jeszcze musiałyby czekać na swoją kolej. Zjawily się jednak próby, powstały inicjatywy prywatne wykazujące głębokie zrozumienie tej ważnej potrzeby społecznej. A potrzeba ta występuje wszędzie, bo chociaż czasem oburzają się miasta na myśl tworzenia specjalnych szkół, twierdząc, że anormalnych nie mają, to przecież statystyki wykazały, że wszędzie znajduje się mniejszy lub większa odsetek dzieci, dla których konieczne są szkoły specjalne. Tym konieczność tworzenia szkół specjalnych w celu wyodrębnienia dzieci anormalnych wynika z bardzo ważnych przyczyn. Przede wszystkim pobyt w szkole zwyczajnej pozostaje conajmniej bez skutku dla takich dzieci; nie są one w stanie zrozumieć nauczania skierowanego do całej klasy, nauczania posuwającego się prawidłowo naprzód, zgodnie z programem. W takiej nieprzystosowanej klasie nic nie przykuwa płochliwej uwagi dziecka, nic nie budzi jego zainteresowania ani zrozumienia, przeciwnie, wszystko nudzi je, nuży i męczy. Nie może się ono przystosować do życia szkoły, do jej przepisów i metod. Wobec tych dzieci szkoła jest zupełnie bezsilna; wymagają one bowiem specjalnych systemów edukacyjnych i specjalnych umiejętnie zastosowanych metod. Słowem, ażeby przygotować te dzieci do życia w społeczeństwie i rozwinąć ich zdolności zawodowe, trzeba im dać *przystosowaną klasę i wyspecjalizowanego nauczyciela*.

Z drugiej strony konieczność wyodrębniania tych dzieci wynika ze względu na szkodę, jaką one przynoszą swoim normalnym kolegom. Stanowią one bowiem element zakłócający normalny bieg nauk, obniżając poziom klasy i wprowadzając tam szkodliwy zamęt. Są ciężarem nie tylko dla nauczyciela ale i dla klasy!

Za zorganizowaniem dla dzieci anormalnych specjalnych szkół

przemawiają jeszcze inne względy wynikające z przyczyn wyżej przytoczonych; ażeby dać dziecku przystosowaną klasę i wyspecjalizowanego nauczyciela należy poznać jego potrzeby, jego naturę intelektualną i moralną. Otóż wyodrębnianie tych dzieci, klasyfikacja, pomiary antropometryczne, badania medyczno-pedagogiczne prowadzone w tych szkołach dają możliwość ułatwionej ścisłej obserwacji indywidualnej i zbiorowej; ułatwiają zastosowanie specjalnych metod i systemów, badanie reakcji dziecka na sposób i rodzaj pracy, badanie jego stanów i funkcji psychologicznych i intelektualnych. Dane te prowadzą nie tylko do poznania patologii tych dzieci, ich etjologii, klasyfikacji i pedagogiki, ale nadto *rzucają bardzo ważne światło na psychologię i pedagogikę dzieci normalnych*. Krótko mówiąc, badanie patologii tych dzieci może się przyczynić do wyświelenia psychologii dzieci normalnych, tak jak neuro-patologia i psychiatria wpłynęły na zrozumienie i rozwój psychologii.

Z dzieci tych należy wyciągnąć jakąś korzyść indywidualną, która będzie także korzyścią społeczną, gdyż wychowanie anormalnych leży nie tylko w interesie nauki i pedagogii, jest nie tylko obowiązkiem humanitarnym, lecz leży ono w interesie ekonomicznym i społecznym. Wiadomą jest rzeczą, że zbrodnicość rozwija się najczęściej na anormalnym podłożu. Według Levoz'a (1), jednego z głównych promotorów organizacji opieki nad dziećmi w Belgji, więcej niż połowę małoletnich przestępców stanowią dzieci anormalne. Ten wniosek wyciąga Levoz ze swojej dwudziestoletniej praktyki adwokackiej, z czternastu lat prezydentury komitetu opieki i z całego szeregu wizyt w różnych szkołach poprawczych w Belgji. Zapatrywanie to podziela Poll, kierownik rządowej szkoły poprawczej w Ruysselede w Belgji, który w odpowiedzi na kwestionariusz skierowany przez Levoz'a do dyrektorów zakładów poprawczych, powiada, że « z punktu widzenia fizycznego i medycznego uczniowie, przybywający do nas, znajdują się w stanie godnym politowania. Smutne niedobitki dużych miast, pod łachmanami noszą niezatarte ślady ludzkiej nędzy w jej różnych przejawach, a częstokroć i nieomyślne znamiona atawizmu i zwyrodnienia: atro-

(1) A. Levoz. — L'Education médico-pédagogique dans les Ecoles de Bienfaisance de l'Etat. Extrait de la *Revue de droit pénal et de Criminologie*, 39 p., 1907. No 8-9-10, Bruxelles.

fję ogólną lub częściową, zniekształcenie czaski, deformację kości, dziedziczne znaki alkoholizmu, syfilisu, skrofutów, epilepsję, niedorozwój umysłowy albo nawet idjotyzm. 30 do 60 o/o tej kategorii dzieci stanowią dzieci anormalne lub opóźnione w rozwoju umysłowym wskutek życia nieprawidłowego, dziedzicznych obarczeń, włośczęgostwa, wpływu środowiska i t. p. » Podobne cyfry spotykamy w wielu innych statystykach, których tutaj przytaczać nie mogę (patrz : p. Cuche. *Traité de science et de la législation pénitentiaire*, p. 98, Paris 1905). Sprawa kryminalności wieku dziecięcego jest nieodłączną od wychowania, danego dzieciom anormalnym. Degeneracja jest terenem kultury dla zbrodni i obłędu przede wszystkim przez wpływ patologicznej dziedziczności i przez działanie środowiska bądź znieprawionego, bądź pozbawionego tych czynników, które zapewniają prawidłowy rozwój umysłu i uczuć normalnych. Bez odpowiedniej opieki i zabiegów stan niedorozwoju pogarsza się stopniowo i może doprowadzić dziecko do grupy głębiej anormalnych, mianowicie : idjotów, obłąkanych, zbrodniarzy, pasorzytów : słowem tych, którzy są ciężarem i niebezpieczeństwem społecznym. Profilaktyka społeczna wymaga stanowczo, ażeby kwestję tę zaliczono do najpilniejszych kwestji wychowawczych i społecznych, tym bardziej że nie dotyczy ona jedynie, jak już mówiliśmy, obrony interesów i bezpieczeństwa zbiorowego, lecz także interesów ekonomji społecznej. Dane statystyczne wykazują, że mniej kosztuje uprzedzić zło, niż ponosić jego konsekwencje; to jest w danym wypadku mniej będą kosztowały szkoły, niż specjalne szpitale, przytułki, więzienia, nie mówiąc już tutaj o ujemnym wpływie na moralność społeczną.

Doba obecna niewątpliwie nie osłabi nigdzie doniosłości i powagi kwestji wychowania dzieci anormalnych ; przeciwnie, warunki anormalne życia lat ostatnich odbijają się niestety na ilościowym wzroście tych dzieci i stworzą szersze pole do badań i zastosowań. Teraz już statystyki pozwalają przewidzieć niesłychany wzrost ilości dzieci anormalnych. Czynniki moralne strachu, obawy, zdenerwowanie, niepokój, przemęczenie fizyczne i moralne, wywołały już okropne skutki. W Polsce, która była terenem uporczywej wojny, de [tych czynników przyłączyła się nędza fizyczna i dosłowny, długotrwały głód. Statystyki są przerażające ; śmiertelność dzieci wzrosła bardzo znacznie, a ilość uro-

dzeń się zmniejszyła. Dr. Wład. Szajnach, w pracy swej p. t. « Porównawcza statystyka urodzeń i śmiertelności wśród dzieci ubogiej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w Warszawie i w Łodzi » (1916 rok), mówiąc, że Warszawa pod względem śmiertelności niemowląt zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród wielkich miast Europy, dodaje, « że dzisiaj podczas wojny i głodu, śmiertelność wzmożła się do rozmiarów przerażających », Dr. Szajnach twierdzi że w 1911 r. Królestwo Polskie miało jeden z największych przyrostów naturalnych (14,7 na 1000 mieszkańców). Wszelako przyrost ten zawdzięczamy wielkiej liczbie urodzeń (wynoszącej 33,8 na 1000) a nie małej śmiertelności. Obecnie podczas wojny zmniejszyła się bardzo i liczba urodzeń. Jedno z pism lubelskich ogłasza dane demograficzne wykazujące, że urodzenia zmniejszyły się o 22 o/o, podczas gdy śmiertelność wzrosła o 48 o/o. Zjazd higienistów polskich, zwołany w maju 1917 roku, skonstatował wogóle zatrważający stan sanitarny kraju. Ilość pogrzebów w Warszawie wzrosła niesłychanie (w 1914 r. było ich 300 tygodniowo ; w 1917 przeszło 100 dziennie); stwierdzono również, że ilość urodzeń zmniejszyła się znacznie oraz że w wielu wypadkach dzieci przychodziły na świat bez niektórych organów lub z różnego rodzaju anatomicznymi zniekształceniami. (*) Smutny będzie ogólny bilans tych urodzeń ; pewna ilość dzieci wymrze, niektóre rodzą się z anatomicznym niedorozwojem i anomaljami, pewien odsetek głęboko upośledzonych umysłowo i psychicznie trzeba będzie zaliczyć do idjotów; naturalnie, że znaczna większość rozwinię się normalnie ; lecz w przejściu między [temi kategorjami będą dzieci *anormalne* t. j. wykazujące obniżenie władz umysłowych i czuciowych. (**) Wogóle dzieci anormalne odznaczają się tym, że pomimo swych upośledzeń stanowią wszelako materiał podatny do wychowania, czym zasadniczo różnią się od anormalnych najniższej kategorii, czyli od idjotów (*anormal d'hospice*). Charakterystyczną cechą dzieci anormalnych jest większy lub mniejszy brak zdolności do przystosowania się do środowiska. Ta trudność zaznacza się już

(*) Dane te przytacza Dr. J. Noir w pierwszym numerze z 1918 r. redagowanego przez siebie pisma « *Concours médical* », Paris.

(**) Zależnie od stanowiska z jakiego rozpatrujemy dzieci anormalne możemy określić je z punktu widzenia medycznego, społecznego i psychologicznego.

wyraźnie, w rodzinie, w szkole a następnie i w życiu, jeżeli dzieci nie miały odpowiedniej opieki pedagogicznej

Ogólnie biorąc edukacja i wykształcenie dzieci anormalnych ma na celu możliwie najlepiej przystosować je do warunków życia społecznego; mają one wystarczać sobie i wypełniać użyteczną rolę w społeczeństwie. Poza wychowaniem moralnym najważniejszą rzeczą jest tutaj wykształcenie zawodowe. Największy kontyngens tych dzieci idzie do rzemiosła, gdyż braki intelektualne dotyczą zawsze rzeczy umysłowych, abstrakcyjnych. Rzemiosła zaś w mniejszym lub większym stopniu dziecko anormalne wyuczyć się może.

Jeszcze powrócę na posiedzeniach P. L. N. do kwestji wychowania dzieci anormalnych, ponieważ już od kilku lat specjalnie nad nią pracuję. Będę miała wtedy sposobność przedstawić stan tej dziedziny wychowania w Belgji, gdzie cała inspekcja szkolna już jest zorganizowana i rozwijają się szerokie inicjatywy i projekty udoskonaleń i reform.

Z wiadomych mi prób zorganizowania specjalnych szkół dla dzieci anormalnych w Polsce wspomnę tutaj o szkole założonej w Warszawie w 1908 roku przez pp. *D. Zylberową i E. Lublinerową*.

Każde dziecko wstępujące do tej szkoły podlega potrójnemu egzaminowi. (1) Szczegółowe zbadanie lekarskie; doktor neuropatolog psychiatra albo pedjatra stawia diagnozę i wypełnia bardzo szczegółowy kwestjonariusz. Dopiero po kilku dniach pobytu w szkole, gdy dziecko przyzwyczai się do nowych warunków życia, następuje egzamin psycho-fizjologiczny. Do 1911 roku szkoła używała w tym celu testów Bineta i Simona. Później komisja złożona z członków *Towarzystwa Badań nad Dziećmi* opracowała specjalny kwestjonariusz do badania inteligencji dzieci anormalnych. W końcu następuje egzamin pedagogiczny. Dopiero po tym egzaminie i po uważnej i szczegółowej obserwacji dziecko jest zakwalifikowane do jednej z grup szkolnych. W 1911 roku takich grup

(1) Wiadomości o tej szkole podaje według sprawozdania jej dyrektora na Międzynarodowym I-ym Kongresie Pedologicznym w Brukseli w 1911 roku. I Congrès International de Pédologie, Bruxelles, 12-18 août 1911. Deux volumes publiés par les soins du Dr J. Joteyko, secrétaire générale du Congrès. Librairie Mich et Thron, Bruxelles 1912.

Compte-rendu sur l'activité de l'Institut pour enfants arriérés à Varsovie, vol. I, pp. 424-428. Par Mmes Zylber et Lubliner.

było pięć, odpowiadały one zdolnościom, albo raczej stopniowi braku zdolności u dzieci. Najniżej były dzieci « psycho-nieme » t. j. słyszące lecz nieumiejące mówić jedynie wskutek niewystarczającej inteligencji; najwyżej, dzieci posiadające nawet pewne pojęcia z geografji i historii rodzinnego kraju.

Szkoła kładzie wielki nacisk na roboty ręczne (slojd), na zajęcia ogrodnicze i na hodowlę zwierząt domowych. Tą drogą dzieci przyswajają sobie pojęcia moralne: uczucia obowiązku, litości, łagodności. Do programu zajęć należy gimnastyka, śpiew, gry, marsze przy akompaniamencie fortepjanu i rysunek. Szkoła ma na celu przygotować i przystosować jaknajlepiej uczniów do życia realnego i dać podstawę do pracy produkcyjnej, dlatego też stara się dać im pewną ilość pojęć naukowych i rozwinąć właściwe im zdolności. Ćwiczy uwagę, pamięć, zdolności sądenia i rozumowania, stosując t. zw. przez Bineta « Orthopédie mentale ».

Szkoła rozpoczęła swoją działalność mając dwoje dzieci; w 1911 r. było ich 28 (chłopcy i dziewczęta), z których najmłodsze miało pięć a najstarsze 16 lat. Z nielicznymi wyjątkami uczniowie Instytutu należą do typu słabych niedorozwiniętych (débiles retardés). Podczas czterech lat istnienia szkoła otrzymała konkretne rezultaty u 5-iu uczniów.

Powyzsza szkoła założona z inicjatywy i kapitałów prywatnych była dostępną tylko dla dzieci rodziców zamożnych. Jest jednak nagląca potrzeba instytucji tego rodzaju dla szerokich biednych środowisk, które dają największy odsetek dzieci anormalnych. Złe warunki życia: niehigieniczne mieszkania, złe odżywianie, brak opieki wskutek całodziennej pracy rodziców poza domem, często bardzo alkoholizm, zbrodnia i szerzące się choroby stwarzają atmosferę pod każdym względem zgubnie działającą na zdrowie, rozwój fizyczny, moralny i intelektualny dziecka. Na drugim polskim kongresie pedagogicznym we Lwowie 1909 roku, p. Danziger zaznacza wyraźnie konieczność utworzenia specjalnych szkół dla dzieci anormalnych i podaje zasadę ich organizacji.

Wskutek odcięcia od kraju nie wiemy jakim kolejom uległa tam obecnie sprawa wychowania dzieci anormalnych. Mamy jednak nadzieję, że ta nagląca kwestja będzie się rozwijała pomyślnie i stanie się *rychło sprawą ogólnospołeczną, opartą na pod-*

stawie obowiązkowego, bezpłatnego nauczania. Tymczasem jednak zorganizowanie odpowiedniej inspekcji szkolnej oraz utworzenie specjalnych szkół dla tych dzieci będzie wymagało dużo pracy. Przedewszystkim wywoła to natychmiastową potrzebę specjalnego przygotowania nauczycieli i nauczycielek drogą bądź odpowiednich studjów i praktyki zagranicą, bądź uzupełniających kursów prowadzonych przez wykwalifikowanych specjalistów w naszych seminarjach nauczycielskich i innych instytucjach, a także dokładnego zbadania warunków miejscowych dotyczących ilości dzieci anormalnych oraz zastosowania dla nich najodpowiedniejszego systemu organizacji szkolnej.

Na zakończenie przytoczę powiedzenie znanego belgijskiego specjalisty i badacza Dra Decroly'ego: (1) « przeznaczeniem każdej istoty jest przedewszystkim żyć, poza tym istota ta, ażeby żyć normalnie powinna być jak można najmniej ciężarem dla innych i ma wykonywać jaknajrozleglejsze role w organizacji ludzkiej, Wychowanie powinno więc mieć na celu: 1° utrzymanie tego życia; 2° postawienie jednostki w odpowiednich warunkach, tak ażeby mogła osiągnąć z najmniejszym nakładem czasu i wysiłku rozwój odpowiedni do swej konstytucji i wymagań środowiska. Zasada zabiegów medyczno-pedagogicznych powinno być: *przygotowanie dziecka anormalnego do życia.* » Zaznaczmy nawiasem, że zasada ta stosuje się nie tylko do anormalnych ale i do normalnych; wyrażenie *szkoła dla życia* streszcza tendencje szkoły współczesnej.

Pierre BOVET

Directeur de l'Institut J.-J. Rousseau, de Genève.

La combativité de l'enfant⁽²⁾

Les enfants se battent. Le fait est facile à constater. Si nous donnons la peine de l'étudier d'un peu près, nous y trouverons matière à d'intéressantes réflexions.

Et d'abord pourquoi les enfants se battent-ils? Les raisons

(1) Dr Decroly. — Principes généraux relatifs au Traitement des enfants irréguliers, Gand, Van der Haeghen, 1908, 14 pages.

(2) Cette communication devait être présentée à la séance de juin 1918. La séance ne put avoir lieu pour cause de bombardement.

qu'ils en donnent eux-mêmes apparaissent bien insuffisantes. Il est difficile de poser cette question à une classe d'écoliers, par exemple, sans être frappé de la futilité des motifs invoqués. Les enfants eux-mêmes d'ailleurs, dans un grand nombre de cas, constatent qu'ils se battent « pour rien ». Là même où il s'agit de lutter pour s'approprier un objet, l'objet est souvent si insignifiant qu'il apparaît clairement comme un prétexte et non comme une raison de bataille. Les enfants se battent parce que cela les amuse de se battre. Il ne faut pas chercher d'autre explication aux trois quarts des batailles d'enfants. Il y a donc un instinct de lutte chez l'enfant.

Qu'est-ce que cet instinct? Quelle en est la signification biologique? L'étude des jeux des animaux magistralement faite par Karl Groos nous permet de répondre. Les jeux de bataille font partie de la grande classe des jeux de courtoisie. Le petit animal s'exerce à se battre parce qu'il aura plus tard à se battre pour se faire valoir aux yeux des femelles de son espèce. C'est ce fait seul qui nous explique l'existence d'un autre instinct apparenté à la fois à l'instinct combatif et à l'instinct sexuel: la cruauté. A un moment donné de l'évolution de la race et pour favoriser la sélection sexuelle, il importe que nulle pitié ne vienne attendrir ni le combattant, ni les spectateurs sur le sort du vaincu.

L'instinct de bataille que nous constatons chez l'enfant évolue comme les autres instincts et il est particulièrement intéressant de tracer un parallèle entre ses avatars et ceux de l'instinct sexuel. Tantôt il se continue sans modification: l'homme reste batailleur comme était l'enfant. Plus souvent il se canalise: l'adulte ne se bat plus que dans certaines circonstances bien déterminées et en observant des règles fixes. Ou bien encore les ressources nouvelles que l'intelligence qui se développe met à la disposition de l'enfant grandissant compliquent de mille façons les manifestations de l'instinct de lutte: la bataille change de forme, elle se perfectionne; elle s'étend aussi et de singulière devient collective quand les instincts sociaux se combinent avec l'instinct combatif.

Les altérations de cette tendance ne sont pas moins curieuses à noter: déviations, quand les énergies agressives de l'individu s'en prennent non plus à un ennemi, mais à une chose, quand la lutte devient par exemple chez l'alpiniste, un corps à corps avec la montagne, — objectivation, quand le goût de bataille se trans-



